

# Amerykańskie niedźwiedzie na celowniku

Ponad 33 lata temu wprowadzono w amerykańskim stanie New Jersey (płn.-wsch. USA) zakaz polowań na niedźwiedzie. W następnych latach w niemal wszystkich stanach, gdzie występowała populacja różnych gatunków niedźwiedzi, przyjęto podobne zakazy. Populacja niedźwiedzi była wówczas na granicy wyginięcia. Przez te kilkadziesiąt lat w wielu stanach ten piękny gatunek zwierząt powoli się odradzał.

Niestety, proces ten został zahamowany. Władze niektórych stanów uznały, że niedźwiedziom nie grozi już zagłada i zezwoliły na polowania w określonych okresach i miejscach. Na początku grudnia 2003 r. w stanie New Jersey wprowadzono 6-dniowy okres polowań! Ta decyzja odbiła się głośnym echem i wywołała spore kontrowersje.

Według danych rządowych, populacja czarnego niedźwiedzia w Parku Narodowym Wawayanda, znajdującym się na terenie New Jersey, wynosi 3200 osobników. Ekolodzy twierdzą jednak, że dane te są mocno zawyżone. Nawet jeśli jednak przyjmiemy za prawdziwe oficjalne dane, wówczas w ciągu tego 6-dniowego okresu polowań może ulec zagładzie cała parkowa populacja gatunku. Dzieje się dlatego, że na polowania w tym okresie wydano ponad 5200 pozwoleń. Dodatkowe regulacje sprawiają, że taki scenariusz jest na szczęście mało prawdopodobny, ale nawet gdyby zaledwie co trzeci myśliwy zabił w ciągu owych 6 dni jednego niedźwiedzia, to populacja tego gatunku w New Jersey zmniejszy się w ciągu jednego sezonu o połowę.

Decyzję o wydaniu takiej ilości zezwoleń na polowanie motywuje się zbyt dużą ilością niedźwiedzi w Parku Wawayanda. Park ten posiada status parku stanowego, co oznacza, że na wyznaczonych obszarach i wedle określonych zasad osadnictwo na tym terenie jest dozwolone. Poza tym teren ten zamieszkują ludzie, którzy osiedlili się jeszcze przed utworzeniem parku. Niedźwiedzie podchodzą do ludzkich zabudowań, wyjadają odpadki z kubłów na śmieci, często demolują przydomowe ogródki i zabudowania gospodarcze, w nielicznych przypadkach atakują także zwierzęta domowe. Ten sam problem był przyczyną wydania zezwoleń na odstrzał niedźwiedzi także w innych stanach.

Niedźwiedzie podchodzą do zabudowań przyciągnięte zapachem wyrzuconego jedzenia lub wonią mięsa smażonego na grillu. Lynda Smith, lokalna aktywistka ekologiczna, twierdzi, że sześciodniowe polowania nie rozwiążą problemu nawiedzania ludzkich siedzib przez niedźwiedzie. Pani Smith udało się przez 10 lat blokować wprowadzenie polowań na niedźwiedzie w New Jersey. „Teraz, podczas rządów Busha, trudniej jest bronić dzikiego życia” - mówi Lynda.

Sędzia federalny, Reggie Walton, na specjalnej sesji zwołanej w odpowiedzi na pozew ekologów, wydał całkowity zakaz polowań na prawie 25% powierzchni Parku Wawayanda. Taki procent obszaru parku stanowi bowiem własność władz państwowych, pozostała część to własność stanowa i tylko jej dotyczy rozporządzenie o wprowadzeniu polowań.

Przez cały okres polowań ponad 200 działaczy ekologicznych z kamerami wideo pilnowało, żeby myśliwi nie strzelali tam, gdzie nie wolno, np. przy gawrach niedźwiedzi. Gdyby nie oni i pogoda (obfite opady śniegu), ustrzelono by znacznie więcej zwierząt. W międzyczasie w wielu miastach stanu New Jersey odbywały się akcje protestacyjne pod hasłem przywrócenia całkowitego zakazu polowań na niedźwiedzie.

Przemysław Sobański